

ste, s  
i sl

45968

Paryż, dnia 9 Stycznia 1856 roku

DO

## **J.W. JENERAŁA RYBINSKIEGO**

BYLEGO NACZELNEGO WODZA WOJSK POLSKICH

SZANOWNY JENERALE,

Wiadomo Szanownemu Jeneralowi, że Jeneral Zamojski, z przyzwoleniem Sultana i Cesarza Francuzów, zaproszony został przez Rząd W. Brytanii do formowania z Polaków Dywizii, przykomenderowanej do kontyngensu angielskiego. Ten zastęp polski, w dalszym ciągu wojny, a da Bóg, w niedalekim czasie, może się stać zawiązkiem przyszłej armii polskiej; powinien przeto, żeby odpowiedział celowi, zawierac w sobie, i ufam, zawierac będzie żywioł nasz dawny wojskowy, to jest, Officerów wojska narodowego, którym zdrowie, wiek i położenie osobiste pozwalają jeszcze służyć sprawie reprezentowanej przez Emigracyą, tu, na ziemi obcej. W istocie, już wielu pomijając względy podrzędne, lub pobudki osobi-

sluchając tylko obowiązku żołnierza polskiego, a zapewne  
 ów moich wołających o jedność i zgodę, zgłasza się co-  
 dziennie do szeregów tych polskich, choć jeszcze za takowe  
 głośno nieuznanych.

W tym stanie rzeczy, konieczną jest zasadą, uznać na wstę-  
 pie te stopnie narodowe, które kontrolą, lub istotnie wyda-  
 nemi nominacjami, stwierdzone będą; udaje się przeto do  
 J. W. Jenerała, byś raczył udzielić wszelkich w tym względzie  
 ułatwień i dał rozkazy, aby przegląd kontrol wojskowych,  
 które Jenerał tak szczęśliwie uratowałeś od zatury, był do-  
 zwolony Officerom, z mojej lub Jenerała Zamojskiego poręki,  
 meldującym się do Niego.

Piszę list niniejszy na żądanie Jenerała Zamojskiego, któ-  
 rego gorącym życzeniem jest, by dana mu przez Rządy sprzy-  
 mierzone ufność, pozyskała przyzwolenie dawnych towarzy-  
 szów jego, a szczególnie najpoważniejszych i najzasłużeńszych.  
 Jako ostatni Naczelnik siły zbrojnej narodowej, nie odmówisz  
 Szanowny Jenerale, porozumienia się z Nim, względem naj-  
 właściwszych środków, zapelnienia kadrów Dywizii wybor-  
 wemi Officerami, i pokazania raz więcej światu, kiedy idzie  
 o sprawę narodową, czem jest polski oręż, czem nasza jedność  
 i zacność obywatelska.

Przyjm, Szanowny Jenerale, zapewnienie mego wysokiego  
 poważania,

(Podpisano) A. CZARTORYSKI.

305740



DO  
**JASŃNIE OSWIECONEGO KSIĘCIA**

**ADAMA CZARTORYSKIEGO**

KSIĄŻE,

Pozwól, abym przedstawił razem moje widzenie o tem, co  
 obejmuje list Księcia, którym mnie zaszczyliłeś, i o tem co  
 wyrozumieć mogłem ze Sprawozdania P. Hrabi Zamojskiego,  
 który, jako uważam, został angielskim czyli ottomańskim  
 Jenerałem, a przeto, mojem zdaniem, wyszedł ze stosunków  
 i obowiązków, jakie do wojsk polskich jeszcze go wiązać mo-  
 gly. Druki, które P. Hrabi Zamojski złożył mi, potrzebowaly  
 także mojej rozwagi.

Pan Hrabi Zamojski na wstępie oznajmił uprzejmie, że  
 przychodzi zdać mi rapport, a sam Książę we swoim liście  
 żądaś odemnie porozumienia, pomocy, niejako mego spół-

działania, ku przedsięwzięciu które P. Hrabia Zamojski wykonał sam przez siebie, albo na rozkaz swego naczelnika, którym masz być sam Książę.

Jest mi niepodobnem odpowiedzieć Twoim wezwaniom, Książę, i pana Hrabi Zamojskiego, mimo moich najlepszych chęci. Skoro pan hrabia Zamojski rozumie i uznaje, że jestem Naczelnym Wodzem; skoro we swoim liście, Książę, dosyć wyraźnie skłania się do uznania tej mojej godności powierzonej mi przez wojsko narodowe, zatwierdzonej przez Sejm i przez Rząd, a której nikomu wydaćbym nie mógł bez zdradzenia moich obowiązków; skoro pan Hrabia Zamojski we swoich mowach i drukach ogłasza, że nie przestaliśmy być wojskiem polskim, że każdy z nas zajmuje dawne miejsce, miejsce jakie 1831 r. zajmował, zatrzymał — należało zatem wedle tych, przez samego Księcia i przez pana Hrabę Zamojskiego wynurzonych tyle słusznych przekonań, wezwać mojej rady pierwój, nim się zaczęło, nim się dokonało przedsięwzięcie formacji Dywizii Sultańskich Kozaków. To był Twój obowiązek, Książę, a najgłówniej pana Hrabi Zamojskiego, który do mnie i do Wychodzców przemawia jako żołnierz wojska 1831 r., nierozwiązanego do tej chwili, wojska które nieprzyjaciółom nie wydało ani swoich sztandarów, ani swego i narodu honoru.

Lecz po czynie dokonanym samowolnie, z pominiem mojej godności jako Naczelnego Wodza, z ubliżeniem polskim Jenerałom, posiadającym więcej zasługi i doświadczenia, używającym nieskazitelnej politycznej i wojskowej wziętości — składanie rapportów, wzywianie rad, porozumienie się i spóldziałanie, uważam jako niestosowne i niepotrzebne.

Niechaj pan Hrabia Zamojski kończy jako zaczął swoje dzieło. Mnie do tej roboty mieszać się nie wypada, i nie życzylbym nikomu, aby się do niej mieszał. Z resztą, wstręt po-

wszechny, ku temu formowaniu Sultańskich Kozaków, i Księciu i panu Hrabie Zamojskiemu, znany być musi, wstręt gruntowny, narodowy i zupełnie zgodny z mojem przekonaniem. Lepiej nam być niczem, aniżeli występować pod tyle dziwnem nazwiskiem, wzbudzającym najdolegliwsze spomnienia.

Nie mniemaj, Książę, abym cofał moje rady, moje zezwolenie, moje spóldziałanie dla tego jedynie, że się pierwój do mnie nie zgłoszono, że pominięto urząd, któremu sam Książę, ani pan Hrabia Zamojski nie zaprzecza, chociaż działanie mimo wiedzy władzy jedynej, prawnej, narodowej jaka nam pozostała, każdy uważa za anarchiczne, a przyznam się Księciu, że tego Naczelnictwa, które pan Hrabia Zamojski Księciu przyznaje, nie rozumiem. Naród Księciu żadnej prawnej władzy, żadnego Naczelnictwa nie zostawił; a między nami Emigrantami, ku uznaniu, ku przyjęciu Księcia za Naczelnika, nie ma żadnych usposobień. To także Księciu i panu Hrabie Zamojskiemu nie jest niewiadomem. Wedle tego co wiem, ani jeden polski Jenerał, tych kozackich zaciągów nie pochwała. Z tych Posłów którzy jeszcze pozostali, zaledwie trzech idzie za losami Księcia. Nie którzy są obojętni, a największa część stanowczo przeciwna Księciu.

Powtarzam, gdybym widział czyn narodowy, czyn polityczny, czyn godny Polski, dokonany przez kogokolwiek bądź, chętnie bym dał nań zezwolenie, moje spóldziałanie. Polska przedewszystkiem.

Ależ, mój Książę, owa Dywizya Kozaków Sultańskich, której jeszcze nie ma, która dopiero ma być utworzona, nie może nosić nazwy polskiej Dywizii. To nazwisko udziela wprawdzie pan Hrabia Zamojski, wbrew swoim własnym rapportom, wbrew swoim własnym przedemną uczynionym szczerym a okropnym przyznaniom. Jest to prosto wojsko tureckie,

wydane pod rozkazy Anglii, są to Polacy, ale zapierający się swojej narodowości, swego imienia, swojej Ojczyzny, swoich mundurów i swoich sztandarów; — są to, mój Książę, najemnicy, których werbowaniem, pod Twojem Naczelnictwem, zajmuje się pan Hrabia Zamojski. Trudno mieć inne wyobrażenie o tem oplakanem przedsięwzięciu.

W ostatniej odezwie pana Hrabi Zamojskiego wyczytałem mianowanie przez Księcia Kommissii, mającej rozpoznawać stopnie wojskowe. Wyznaję, iż nie rozumiem na jakiej prawnej zasadzie uznałeś się, Książę, upoważnionym do nominowania takowej. Prezesem Rządu Narodowego być przestałeś.

Wprawdzie, mój Książę, mówisz we swoim liście *o Polsce, o Ojczyźnie*; pan Hrabia Zamojski mówi nawet *« do Polski, »* a utworzenie tych Sultañskich Kozaków nazywa, przez dziwne uludzenie, *nową epoką historii naszych prac około zbawienia Ojczyzny*. Lecz tych złudzeń panu Hrabiemu Zamojskiemu mieć niewolno. Umowa urzędowa Polski ani spomina, a pan Hrabia Zamojski wyznał mi szlachetnie, że władze angielskie sprzeciwiły się gwałtownie wszystkiemu coby okazało, że to jest wojsko polskie, że to przedsięwzięcie dla Polski, albowiem powiedziano wyraźnie panu Hrabi Zamojskiemu: *to by nas wiecznie poróżniło z Rossiją*.

Jakoż, umowa zapewnia to, co się zwykle najemnikom przyrzeka; zapewnia pieniądze — a po skończeniu wojny, dostycie nędzne wynagrodzenie. O Polsce, nic a nic; dla Polski, nic a nic. A jeżeli pan Hrabia Zamojski spomina wyrazy: *Polska, Ojczyzna*, to jedynie na ten cel, aby temi świętymi wyrazami przywabiał mniej rozważnych, aby swój pomnożył werbunek.

Takie są moje myśli nad tem, co mi, Książę, raczyłeś udzielić, co mi pan Hrabia Zamojski przedstawił. Innych uwag, natury nieskończenie wyższej, zabraniam sobie. Znajdzie się na to inna sposobność. Mówisz mi, Książę, o zgodzie, o jedności, do których i mnie zdajesz się wzywać. Ale pozwól mi nadmienić, że wzywianie do zgody, do jedności, bardzo dziwnem się wydaje, przy czynach Księcia i pana Hrabi Zamojskiego, albowiem pan Hrabia Zamojski działał i działać zamysła, po za obrębem władzy legalnej, złożonej we mnie, i powierzonej mi przez naród.

Dopóki chodziło o pojedyncze zaciągi Officerów, albo o polepszenie złej doli, kazałem wydawać stany służby. Teraz, to zezwolenie cofnąłem, skoro uważam, że przedsięwzięcie; zaczęte przez Księcia i przez pana Hrabię Zamojskiego, pod żadnym względem nie jest ani polskiem, ani politycznem, owszem uważam je za anarchiczne, za ubliżenie narodowej godności. Na najemnictwo, na awanturowanie się, pod jakimkolwiek bądź pozorem, nie mogę dawać zezwolenia.

Uprzejmość, jaką, Książę, chciałeś mi okazać, zgłaszając się do mnie — uprzejmość pana Hrabi Zamojskiego, Wasze przypomnienie po dwudziestu pięciu latach, że Naczelnym Wodzem i dla was nawet być nie przestałem, — wkładają na mnie obowiązek udzielenia rady pochodzącej z mego serca, nakazanej przez patriotyzm, przez wysokie względy, jakie żyćbyłem sobie dla Księcia zachować.

Czyliby nie było stosownem wycofać się, z tych przedsięwzięć w których, nawet przez domysł, Polski dostrzedz nie można? Nadziei dla Polski, panu Hrabi Zamojskiemu same władze angielskie mieć zakazały. Opinią Polski, znakomita większość Emigracyi, nie jest za Księciem. Sąto czyny, którym sam, Książę, nie będziesz chciał zaprzeczyć. Przy takich zatem względem Księcia usposobieniach, narzucanie się za Naczel-

nika Emigracji czyli Polski, nie ma żadnej, ani moralnej, ani politycznej podstawy. Służcie jako Polacy, a każdy nie odmówi Wam rady i pomocy — a nikt, powtarzam, nikt waszego narzucającego się Naczelnictwa nie przyjmie. Takie poniewieranie zasłużeńszemi, doświadczeńszemi, na których przeszłości nie ma żadnej plamy, jest prosto przeciwne zachęceniom Księcia do zgody, do jedności. Daruj mi, Książę, jest to anarchia, jest to robota dla rodziny.

Czy Polska wejdzie do tej wojny? Tego się spodziewam. To uważam za konieczne. Lecz Polska powinna wejść do tej wojny, sposobem godnym jej imienia, także sposobem godnym Anglii, a głównie, a przede wszystkim, godnym Francji, od której, owa kozacka robota podobno nas odrywa.

Jakaż jest myśl moja? Jesteśmy we Francji. Do Francji przywiązują nas najświętsze spomnienia, uroczyste obowiązki — narodowa polityka. Dopóki przeto Francja nas nie wezwie, dopóki naszych nie podniesie sztandarów, albo nam samym do podniesienia stosownej chwili nie wskaże — czekajmy, miejmy mądrość i heroizm czekania. Sztandar Polski tylko do Francji należy. Tego, mój Książę, z panem Hrabią Zamojskim nie raczcie zapominać.

Czekam od Księcia tej sprawiedliwości. W tem, co miałem obowiązek przedstawić i wytłumaczyć, upraszam nie widzieć ani goryczy, ani niechęci, ani osobistości. Księcia i samego siebie, wyżej stawiam, poważniej oceniam.

Przyjmij, Książę, zapewnienie mojego wysokiego poważania.

Paryż, d. 14 Stycznia 1856 r.

(Podpisano) Jenerał RYBIŃSKI.

nika Emigracji czyli Polski, nie ma żadnej, ani moralnej, ani politycznej podstawy. Służcie jako Polacy, a każdy nie odmówi Wam rady i pomocy — a nikt, powtarzam, nikt waszego narzucającego się Naczelnictwa nie przyjmie. Takie poniewieranie zasłużeńszemi, doświadczeńszemi, na których przeszłości nie ma żadnej plamy, jest prosto przeciwne zachęceniom Księcia do zgody, do jedności. Daruj mi, Książę, jest to anarchia, jest to robota dla rodziny.

Czy Polska wejdzie do tej wojny? Tego się spodziewam. To uważam za konieczne. Lecz Polska powinna wejść do tej wojny, sposobem godnym jej imienia, także sposobem godnym Anglii, a głównie, a przede wszystkim, godnym Francji, od której, owa kozacka robota podobno nas odrywa.

Jakaż jest myśl moja? Jesteśmy we Francji. Do Francji przywiązują nas najświętsze wspomnienia, uroczyste obowiązki — narodowa polityka. Dopóki przeto Francja nas nie wezwie, dopóki naszych nie podniesie sztandarów, albo nam samym do podniesienia stosownej chwili nie wskaże — czekajmy, miejmy mądrość i heroizm czekania. Sztandar Polski tylko do Francji należy. Tego, mój Książę, z panem Hrabią Zamojskim nie raczcie zapominać.

Czekam od Księcia tej sprawiedliwości. W tem, co miałem obowiązek przedstawić i wytłumaczyć, upraszam nie widzieć

